



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Jadąc autobusem do pracy w poniedziałek po śmierci Papieża, słyszałam, jak kierowca mówił, że dwukrotnie pomylił się przy wydawaniu reszty na swoją niekorzyść i pasażerowie oddali mu pieniądze. W tym samym czasie ludzie gromadzili się na modlitwie, wydawało się, że zmienia się ich życie. Niestety równocześnie tylko pod moim blokiem okradziono kilka samochodów. Cóż, emocje już opadły. Lublin wraca do codziennych utartych zajęć. Mimo wszystko mam nadzieję, że dobro, którego doświadczaliśmy, będzie owocować. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O DEKLARACJACH SERC
- O PUŁAWSKIEJ PARAFII, którą kiedyś odwiedził kardynał Wojtyła
- I o tym, CO MÓWIŁ DO NAS PAPIEŻ w Lublinie w 1987 r.

Z Drogi Krzyżowej na Drogę Światła

## Akademicka Via Lucis



STANISŁAW SĄDOWSKI

Około 120 osób, głównie studentów lubelskich uczelni, zgromadziło się w piątkowy wieczór 15 kwietnia pod kościołem akademickim KUL, aby uczestniczyć w wielkanocnym nabożeństwie Drogi Światła.

W Lublinie zorganizowano je po raz pierwszy. Nabożeństwo to, znane już w XVII wieku, polega na przeżywaniu czternastu

stacji – spotkań Chrystusa Zmartwychwstałego z uczniami. Jest naturalnym uzupełnieniem Drogi Krzyżowej (*Via Crucis*), ukazującym dojrzewanie apostołów, przynębionych odejściem Nauczyciela, do dojrzałej wiary i apostołskiej misji głoszenia Ewangelii aż po krańce świata. Rozważania oparto na fragmentach tekstów zaczerpniętych z przemówień, listów i orędzi Jana Pawła II skierowanych do młodych. On sam

w liście „Novo millennio ineunte” pisał: „Kontemplacja oblicza Chrystusa

nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym! (...) Właśnie w Chrystusa zmartwychwstałego wpatruje się dzisiaj Kościół”. Akademicka Droga Światła prowadziła od tablicy upamiętniającej pobyt Papieża na KUL w czerwcu 1987 roku pod pomnik Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia na dziedzińcu uniwersyteckim. KP

## CZUŁ POTRZEBĘ PRZEMIANY



ARCH. INSTYTUTU JANA PAWŁA II

W życiu uczelni był to okres bardzo szczególnie, pozornie najgorszy – czas izolacji, getta, ostrych restrykcji – wspominała prof. Irena Sławińska. – Jednocześnie była to epoka największej integracji wewnętrznej. W taką atmosferę Lublina wszedł ks. Karol Wojtyła. Rozbroiły nas jego celne, ale i trochę kpiną podszyte, żarty. W którym roku poprosił mnie o wykład dla księży w Krakowie, dobrze nie pamiętam. Był to 1955 lub 56 rok. Spotkanie z księżmi było burzliwe. Wyśmiewałam się mianowicie z takich zwrotów, jak: „ukochana dziatwo”, „zacna młodzieży”, „pobożny młodzieniec”. Ks.

**Stara aula KUL. Ks. prof. Wojtyła uczestniczył w wykładach dla duchowieństwa.**

Wojtyła tonował moje złośliwości, ale silnie podtrzymywał tezę o konieczności przemiany języka. ■

## Żywa pamięć



Pamięć o Janie Pawle II gromadzi wielu ludzi na modlitwie

**LUBLIN.** Wciąż powstają nowe inicjatywy upamiętniające Jana Pawła II. Tak też w Lublinie 15 kwietnia, w wigilię Dnia Papieskiego, w kościele Świętej Rodziny na Czubach odprawiono Mszę świętą przy papieskim krzyżu, po której odbyło się czuwanie eucharystyczne, zakończone Apelem o godz. 21.00. Tego samego dnia w kościele akademickim KUL miała miejsce „Via lucis” – rozważania czternastu wydarzeń po Zmartwychwstaniu. Studenci przeszli w procesji światła po miasteczku akademickim, słuchając rozważań Jana Pawła II. W sobotę 16 kwietnia w lubelskiej archikatedrze w modlitwie w intencji Papieża jednoczyli się kapła-

ni. Wieczorem tego dnia młodzi spotkali się w kościele Ducha Świętego, skąd wyruszały marsze pamięci po śmierci Jana Pawła II. Spotkanie to dało początek cyklowi comiesięcznych spotkań młodzieży, podczas których mają być podejmowane inicjatywy w duchu cywilizacji miłości. W wielu parafiach istnieje już praktyka „apeli papieskich” szesnastego dnia każdego miesiąca. Będzie ona kontynuowana i wprowadzona w pozostałych parafiach w formie praktyki „testamentu papieskiego” – nabożeństw wieczornych w szesnastym dniu miesiąca, połączonych z refleksją nad dziedzictwem nauczania Jana Pawła II.

## Czas dla małżonków

**„SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE”.** Rekolekcje dla małżeństw, połączone z formami małżeńskiego dialogu, odbyły się w Lublinie od 8 do 10 kwietnia. Podstawową formą pracy są rekolekcje dla małżeństw sakramentalnych, które



rozpoczynają się w piątek wieczorem i trwają do niedzielnego popołudnia – stąd określane są również mianem weekendu małżeńskiego. Rekolekcje te mają charakter zamknięty. Prowadzą je wspólnie pary małżeńskie i kapłan. Treścią rekolekcji jest dialog męża i żo-

ny, zaś celem – coraz lepsze poznawanie się, rozumienie i zaufanie między małżonkami. Dzięki temu mogą oni spotkać się na nowo ze sobą i z Panem Bogiem, spojrzeć na życie w duchu prawdy i miłości, a w końcu doświadczyć

pełniej głębi sakramentalnego wymiaru małżeństwa. Na „Spotkania Małżeńskie” może przyjechać każde małżeństwo, niezależnie od wieku, stażu małżeńskiego, wykształcenia czy religijnego zaangażowania. Kolejne spotkanie odbędzie się od 10 do 12 czerwca.

## Specjalny dekret

**ARCHIDIECEZJA LUBELSKA.** Metropolita lubelski abp Józef Zyciński wydał specjalny dekret o zasadach upamiętniania osoby Ojca Świętego Jana Pawła II. Oto jego treść: „Ostatnie dni związane z chorobą i śmiercią Jana Pawła II zaowocowały w naszej Ojczyźnie wielkimi duchowymi przeżyciami, stanowiąc dla nas narodowe rekolekcje. Z całą pewnością atmosfera ta będzie nadal trwać, niosąc dla Kościoła wielką szansę utrwalania wartości, które przez lata swojego pontyfikatu przekazywał nam Jan Paweł II. Podejmując nowe inicjatywy, musimy unikać działań nieprzemyślanych i powierzchownych. Naszą wierną pamięć o Ojcu Świętym wyrażmy przede wszystkim przez zgłębianie jego nauczania oraz działania duszpasterskie i charytatywne, naznaczone papieską wizją

„nowej wyobraźni miłosierdzia”. Piękniej uczymy pamięć zmarłego Papieża przez tworzenie kuchni dla ubogich, świetlic dla dzieci, hospicjów dla chorych czy młodzieżowych ośrodków kultury im. Jana Pawła II niż przez zwykłą zmianę nazwy ulic. Ośrodki, które chciałyby wyrazić swą pamięć przez wzniesienie pomnika, muszą wcześniej uzyskać zatwierdzenie ze strony Archidiecezjalnej Rady do spraw Dóbr Kultury oraz wikariusza biskupiego do spraw kultury. Wybierając projektantów ewentualnego pomnika, należy definitywnie wykluczyć osoby, których nazwiska kojarzą się z dziełami sławiącymi środowiska walczące z wiarą religijną. Należy też dołożyć wszelkich starań, aby projekty uwzględniały prawdziwe walory artystyczne i niosły ze sobą duchowe przesłanie”.



## Szczególna wystawa

**LUBARTÓW.** W Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie można oglądać wystawę pt. „Wstańcie! Chodźmy!”, na której zostało zaprezentowanych 80 listów i kart pocztowych pisanych przez Ojca Świętego Jana Pawła II do Rodaków w okresie 26 lat pontyfikatu. Papieska korespondencja pochodzi ze zbiorów Jana Arczewskiego. Temu wydarzeniu towarzyszy prezentacja reprodukcji obrazów Jerzego Dudy-Gracza pt. „Golgota Jasnogórska Trzeciego Tysiąclecia”

ze zbiorów ks. Arkadiusza Pańnika oraz fotografie z papieskich pielgrzymek do Ziemi Świętej, autorstwa Sławomira Bełczackiego. Wernisaż otwierający wystawę miał miejsce 17 kwietnia i był również okazją do spotkania z Janem Arczewskim i wysłuchania koncertu muzyki dawnej w wykonaniu zespołu Schola Cantorum Lubartoviensis z Młodzieżowego Domu Kultury. Wystawa czynna będzie we wtorek i środy, w godzinach 11–19, do 10 maja 2005 r.



Wielkanocne życzenia napisane przez Jana Pawła II

Jubileusz w Świerszczowie

# 50 lat kapłaństwa

Wszelkie jubileusze skłaniają do wspomnień i spotkań z bliskimi. Tak było także w parafii św. Bazylego w Świerszczowie, gdzie 50. rocznicę święceń obchodził ks. kanonik Kazimierz Bender.

Było to niezwykle wydarzenie w życiu całej parafii. Uroczysta koncelebrowana Msza święta dziękczynna zgromadziła wielu parafian i gości. Ks. Kazimierz był proboszczem w Świerszczowie w okresie trudnych przemian społeczno-politycznych, bo od 1966 do 1995 roku, czyli do chwili odejścia na emeryturę. Głównym ce-

bransem Mszy świętej był ks. prof. Władysław Zakrzewski, przyjaciel i kolega kursowy jubilate. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowali ks. Kazimierz Bender oraz ks. Jan Chudzik. Homilię wygłosił obecny proboszcz parafii ks. Wiesław Andrzej Cieszek. Przypomniawszy zgrupowanym latami pracy jubilate i trud włożony w pracę duszpasterską. Dziękował także za wszelkie dobro, obecność i wciąż żywe zainteresowanie parafią i wiernymi.

Wśród kapłanów obecnych na uroczystościach znaleźli się także ks. Józef Cwener i ks. Jan

**Ksiądz kanonik  
Kazimierz Bender**  
pierwszy z lewej



ARCHIWUM PARAFII

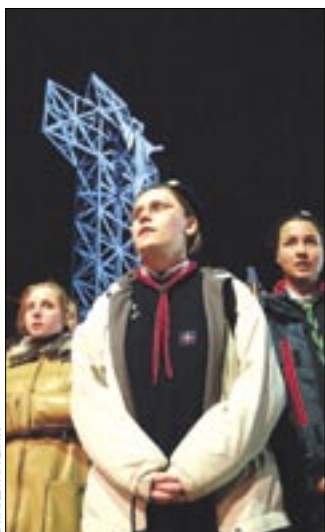
Słoma. Specjalny list skierowany do jubilate przysłał metropolita lubelski abp Józef Zyciński. Swoją wdzięczność wyra-

żali również parafianie, którzy przez wiele lat doświadczali życzliwości i różnorodnego dobra od ks. Kazimierza. **P**

Z nauczania Jana Pawła II

## Nazwałem was przyjaciółmi

Przed kościołem Świętej Rodziny na Czubach, pod pomnikiem na KUL, przed archikatedrą i na Majdanku gasną już znicze, które przyniosili tam mieszkańcy miasta. To miejsca, które 9 czerwca 1987 roku odwiedził Jan Paweł II. W kolejnych numerach „Gościa” będziemy przypominać fragmenty jego nauczania.



KATARZYNA LINK

Dzisiaj na szlaku mojego pielgrzymowania w Ojczyźnie znajduje się Lublin. Raduję się, że znowu mogę być w tym historycznym mieście, z którym pozostawałem związany przez szereg lat pracy na Katolickim Uniwersytecie. Serdecznie pozdrawiam Lublin, miasto i Kościół, który na ziemi lubelskiej spełnia swe posłannictwo. Pozdrawiam biskupa lubelskiego, biskupów pomocniczych, biskupów gości, kapituły, całe duchowieństwo diecezji oraz rodziny zakonne męskie i żeńskie. Pozdrawiam pielgrzymów z diecezji sąsiednich: podlaskiej, sandomiersko-radomskiej, kieleckiej, przemyskiej, archidiecezji w Lubaczowie, i wszystkich, którzy przybyli tu z zagranicy.

W dni święceń kapłańskich pozdrawiam w sposób szczególny kandydatów do stanu du-

**Spotkania i pochody się skończyły. Dziś przyszedł czas, aby nauczanie Ojca Świętego wcielać w zwykłe życie, w domu, pracy, szkole, na uczelni i w parafiach.**

chownego: z czterech seminariów lubelskich i ze wszystkich seminariów diecezjalnych i zakonnych w Polsce, jako też alumnów obrządku grekokatolickiego, którzy przygotowują się do kapłaństwa w Lublinie.

Ileż to wspomnień historycznych przychodzi na myśl, gdy jestem w mieście, w którym chrześcijaństwo ma tysiąc lat tradycji, w mieście, które było miejscem unii Polski z Litwą w roku 1569, w mieście, które przeżyło tyle wojen, najeżdżów i zniszczeń. Ich symbolem jest Majdanek, gdzie miałem okazję zatrzymać się dzisiaj z głębokim przejęciem. Wyrażam radość, że Lublin żyje, że się rozwija; powstają w nim nowe dzielnice i nowe kościoły. Wyrażam radość, że jest miastem pięciu wyższych uczelni (...). A jakże tu nie wspominać związków Kościoła lubelskiego z prastarym biskupstwem w Krakowie, poprzez archidiakoniat lubelski, poprzez Kazimierz i Piotrawin, pamiętający św. Stanisława biskupa i męczennika. W duchu

nawiedzam relikwie Drzewa Krzyża Świętego w bazylice Ojców Dominikanów, dokąd wiele razy udawałem się na modlitwę, a także, aby sprawować Mszę świętą. ■

*Z homilii w czasie Mszy św. połączonej z udzieleniem święceń kapłańskich, Lublin Czuby, parafia Świętej Rodziny, część I – Nazwałem was przyjaciółmi (J 15,15).*

### PAPIEŻ DO MŁODYCH

Lubelskie Centrum Duszpasterstwa Młodzieży na stronach [www.duch.lublin.pl](http://www.duch.lublin.pl) zamieściło wszystkie orędzia Jana Pawła II do młodzieży oraz List do Młodych całego św. Wkrótce edycja książkowa. (<http://www.duch.lublin.pl/papiez/index.html>)

Sonda

PAPIEŻ I JA

MAGDA



Urodziłam się w 1978 roku, więc należę do pokolenia Jana Pawła II. Jestem dumna z tego, że Bóg dał mi przyjść na świat właśnie wtedy. Od tamtej pory zaczęła się nasza przyjaźń. Kiedy poznałam mojego przyszłego męża, Michała, razem poznawaliśmy nauczanie Jana Pawła II. Dzisiaj wiem, że właśnie przez nie Papież uczył nas najpierw przyjaźni, a potem miłości do siebie nawzajem. Jestem mu wdzięczna za wielką otwartość serca i za nową jakość życia, którą nam pokazał. Dziękuję mu za Światowe Dni Młodzieży, za listy, które do nas kierował, i za to, że nigdy nie obiecywał, że droga, którą idę, będzie łatwa. Dzięki niemu wiem jednak, jak się podnosić z moich upadków, i za to mu dziękuję.

PAWEŁ



To, co najbardziej próbuję czerpać z nauczania, jakie zostawił nam Ojciec Święty, to jego otwartość na drugiego człowieka, to, że do każdego podchodził z uśmiechem i życzliwym słowem. Staram się podobnie zachowywać w tym środowisku i sytuacjach, w których postawił mnie Bóg. Wiem, że tylko wtedy, kiedy mówię Mu „tak”, On może we mnie działać. Bardzo pomaga mi również nauka modlitwy. W 2000 roku udało mi się wziąć udział w Światowym Spotkaniu Młodych na Tor Vergata. To doświadczenie spotkania z innymi młodymi ludźmi, którzy wierzą i myślą podobnie jak ja, zostanie mi do końca życia. Tam doświadczyłam mocy modlitwy, która pomaga mi każdego dnia.

# Chodził ulicami

Ogólnopolskie media nie poświęciły wiele uwagi Lublinowi jako miastu związanemu z Janem Pawłem II, a szkoda. To przecież z tym miejscem był związany przez ponad 20 lat jako wykładowca KUL. Tutaj także mieszkają ludzie, którzy znali go osobiście, spotykali się z nim, a nawet przyjaźnili.

tekst  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

Lubelskie wspomnienia o Ojcu Świętym mogłyby zająć wiele kart niejednej książki. Wiele z nich zebrał i wydał Instytut Jana Pawła II KUL. My także do nich wracamy. Papieskie ślady wpisały się w historię naszego miasta i pozostaną tutaj na zawsze, nawet wtedy, gdy nas już tutaj także nie będzie.



ARCHIWUM INSTYTUTU JANA PAWŁA II

**Sluchał nas chętnie**

S. PROF. ZOFIA ZDYBICKA SJK  
Ks. Karola Wojtyłę spotkałam pierwszy raz w październiku 1965 roku, gdy rozpoczynałam studia na Wydziale Filozoficznym KUL. Jako profesor miał rzadko spotykaną u naukowców umiejętność łączenia teoretycznych studiów nad osobą ludzką z praktycznym zainteresowaniem się konkretnym człowiekiem. Poza wykładami wiele nie mówił, ale czuliśmy, że nas obserwuje i chętnie słucha. Sprawiało to, że szliśmy do niego z naszymi prywatnymi sprawami. Kiedy byłam na pierwszym roku studiów, moja koleżanka za-

mierzała wyjść za mąż za człowieka, który nie wyrażał ochoty na spowiedź. Prosiła mnie, bym skontaktowałam go z jakimś „dobrym księdzem”. Nie miałam wątpliwości, że z tą sprawą trzeba się zwrócić do ks. Wojtyły. On chętnie zgodził się na rozmowę z tym młodym człowiekiem, która zakończyła się spowiedzią.

**Kard. Karol Wojtyła podczas uroczystości milenijnych na KUL w 1966 roku**

**O Karolu**

KS. PROF. JERZY KALINOWSKI  
Pierwszy raz usłyszałam nazwisko Karol Wojtyła z ust prof.



IRENEUSZ MARCIUSZUK



KATARZYNA LINK



KATARZYNA LINK

Lubelskie ślady Papieża

# mi naszego miasta



KATARZYNA LINK

Tron papieski przygotowany dla Ojca Świętego podczas jego wizyty w Lublinie w 1987 roku

Stefana Świeżawskiego, w styczniu 1952 roku, po jego powrocie z ferii bożonarodzeniowych. Pozostają do dziś wspomnienia wspólnych rozmów prowadzonych w drodze z KUL-u na ulicę Chopina. Pamiętam, raz wieczorem, późną jesienią lał deszcz i było ciemno, rozmawialiśmy o Bogu. Wspólne przechadzki w niedzielne popołudnia... Widzę, jakby to było dziś, Karola (byliśmy ze sobą na ty) podnoszącego ze zgorzeniem i uszanowaniem kawałek chleba rzucony na ziemię (na niezabudowanym wówczas terenie między ulicami Chopina a Lipową); oczyścił go i położył na widocznej kupie kamieni, mówiąc: „Niech go zje jakie zwierzę lub ptak”.

**Dzisiejszy Lublin pamięta o czasach, w których ulicami miasta chodził Karol Wojtyła**

## Wspólne wyprawy

Wspomnienia wycieczek... Raz namówiłem go na jazdę rowerem do Kazimierza nad Wisłą przez Natęczów, gdzie mieszkała jedna z mych ciotek. Na drugi dzień, w niedzielę, odprawił im Mszę św., nim ruszyliśmy w drogę. Wróciliśmy szosą warszawską.

Innym razem umówiliśmy się na narty w czasie przerwy semestralnej. Wynająłem pokój na Antałówce (u ciotki Krzysztofa Kozłowskiego). Przyjechał Karol, i nazajutrz, przy pięknej pogodzie i wspaniałym śniegu, wyszliśmy na fokach na Kasprowy, czekając na młodych jego przyjaciół z Krakowa, z którymi mieliśmy pójść w Beskidy. Uważałem to dla siebie za awans, bo narciarz ze mnie był nienadzwyczajny, na rowerze byłem lepszy. Pogoda niestety się popsowała. Skończyło się na Chochołowskiej (dokładnie w tym samym miejscu, które na krótko odwiedził na końcu swej drugiej papieskiej wizyty w Polsce). Po Mszy św., odprawionej w schronisku na ołtarzyku przenośnym (plecak „Wujka” był skutkiem tego cięższy niż nasze, toteż nosiliśmy go na zmianę), wyruszyliśmy, mimo wszystko. Padał śnieg: duże, mokre płaty. Narty zapadały się głęboko. Szybko miałem tego dosyć. Mówię więc do Karola „Zjeżdżamy?”. A on na to: „Pochodźmy jeszcze przez czas Koronki”. Męczymy się więc dalej i modlimy. Po skończeniu ponawiam

pytanie: „No co, teraz zjeżdżamy?”. A Karol: „Zmówmy jeszcze Litanię do Najświętszej Maryi Panny”. „Wolę liturgię rzymską niż bizantyjską, gdyż krótsza” – odburknąłem. Ale podziwiałem: najpierw, że Karol nie pomylił się ani razu w kolejności wezwań, a potem, że w tym grubym, mokrym, ciężkim śniegu, w którym można było połamać sobie nogi, kręcił nartami jak w maśle. Zazdrościłem mu i sprawności, i siły.

## Pieniądze dla studentów

Ilekcję „Wujek” przyjeżdżał z Krakowa, przynosił mi kopertę z pieniędzmi. Ile tam za każdym razem było, dokładnie dziś nie pamiętam. Raz dwa, raz trzy tysiące, może więcej, może nawet pięć. Zawstydzony zabiegałem o to, by i świeccy profesorowie coś tam dorzucili. I zanosilem to o. Mirewiczowi do jego pokoiku na piętorku, za kaplicą uniwersytecką: dla najbardziej potrzebujących studentów (a którzy to byli, ojciec duszpasterz wiedział najlepiej). Taki był Ksiądz Profesor Wojtyła, taki nam dawał przykład i tak nas nim za sobą pociągał.

## Wprowadzał nas w świat

Ks. PROF. TADEUSZ STYCZEŃ  
Rzeczywiście odnosiło się wrażenie, że on całkowicie zapada się w to, co robi, w to, o czym myśli. Czy zapominał się? Tracił poczucie upływu czasu, rze-

czywistości? Raczej przechodził w inny jej wymiar, ale nie odzierał się przez to od obecnych. Nie tracił z nimi kontaktu. Przeciwnie, wprowadzał ich tam, gdzie sam był obecny. Był przede wszystkim przewodnikiem, który umożliwiał zobaczenie tego świata własnymi oczami i przyjęcie go – lub nie – na swój własny, niejako rachunek. Uczył patrzeć, podglądać i wglądać!

Przyszedłem na KUL w roku, gdy za temat wybrał „Wartość i dobro”. Były to wykłady solidnie przygotowane, oparte na tekstach klasyków. O tym, jak poważnie traktował przygotowanie wykładów, świadczy fakt, że wydaliśmy je jako *Wykłady lubelskie* w tej dokładnie postaci, w jakiej nam je wówczas udostępnił w maszynopisie. Oto także mały dowód tego, w jaki sposób traktował to, co mówił, i tych, do których się z tym zwracał. To chyba były te jego magnesy, źródła naszej fascynacji światem etyki i światem jej czołowych przedstawicieli.

## „Układoj se Tadziu”

Sporo razem milczeliśmy... Podczas wypraw w góry, gdy ruszaliśmy z Rdzawki – a po śnieżym opadzie śniegu brnie się na Turbacz i sześć godzin – rozmawialiśmy raptem pół godziny, dopóki nie usłyszałem sakramentalnego: „A teraz, Tadeuszu, pomedytujemy odrobinę”. I medytowaliśmy do czasu, aż zaszliśmy, coś zjedliśmy, zapięliśmy narty i zjechaliśmy. Kiedyś opowiedziałem mu, jak moja mama podczas obiadu zagadywała: „Tadziu, jedz, ukladoj se”. I Ojciec Święty nie raz i nie dwa powtarzał później przy wspólnych posiłkach: „Ano ukladoj se, Tadziu”. Taki był. Zawsze wolny, zawsze sobą, zawsze ciekaw wszystkiego. Potrafił zagadnąć: „No, to, co tam jeszcze o mnie gadają?”. ■



KATARZYNA LINK



IRENEUSZ MARCIUSZUK



KATARZYNA LINK

Jubileusz ks. prof. Tadeusza Styczenia

# Byłem przy Papieżu do końca

Kiedy planowano ten jubileusz, nikt nie mógł przypuszczać, że będzie to radość przez trzy. 50-lecie kapłaństwa ks. prof. Tadeusza Styczenia, ucznia i przyjaciela papieża Jana Pawła II, zgromadziło 5 kwietnia w kościele akademickim KUL nie tylko jego przyjaciół i studentów, ale i wielu tych, którzy poprzez swą obecność chcieli wyrazić łączność w bólu po śmierci Ojca Świętego.



ZDJEŃCJA IRENEUSZ MARCZUK



„Umiłowany uczeń zszedł z Golgoty do swoich, by dzielić z nimi ból, ale i radość Wielkanocnego Poranka. Uczeń, którego umiłował Jan Paweł II, przybył z papieskiej Golgoty, by dzielić ból rozstania z przyjacielem i kochanym Ojcem Świętym” – tymi słowami bp Mieczysław Cisło rozpoczął jubileuszową Mszę świętą dziękczynną za dar kapłaństwa ks. Tadeusza Styczenia.

## Laska przyjaźni

Uroczystość odbyła się za ledwie dwa dni po śmierci Jana Pawła II. Wiadomo, że Papież pamiętał o swoim przyjacielem i planował napisać specjalny list na tę okoliczność. Już nie zdążył. Jednak pozostał list napisany kilka lat wcześniej, w 2000 roku, z okazji 70. urodzin ks. prof. Styczenia. Pisał wtedy: „Drogi Tadeuszu, zawsze lubiłeś wracać do młodych lat, do tych krakowskich jeszcze wykładów. Były to czasy stalinowskie. Prastary wydział teologiczny został decyzją władz komunistycznych usunięty z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykładałem wtedy poza uniwersytetem, a jednocześnie zacząłem dojeżdżać do Lublina. Wspominam o tym, aby przypomnieć, że nasza wspólna przygoda z etyką zaczęła się jeszcze przed Lublinem. W Lublinie jednak, na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu, miała ona swoją fazę decydującą. Tam spotykaliśmy się zarówno na wykładach, jak i na seminariach. Tam

również dane było mi poznać cię bliżej jako studenta, głęboko zainteresowanego problematyką etyczną. Wszystkie kolejne stopnie naukowe następowały po sobie w dość szybkim tempie, tak że mogłem być spokojny o przyszłość katedry etyki.

Formalnie byłem z nią związany do roku 1978, ale praktycznie już wszystko opierało się na tobie. Jestem ci serdecznie wdzięczny za wszystkie lata współpracy, za Instytut Jana Pawła II, który powstał z twojej inicjatywy, za wszystkie kolejne numery »Ethosu«, a nade wszystko za serdeczną przyjaźń, którą mi okazywałeś i okazujesz niezmiennie. Jesteś znakomitym etykiem, ale także znakomitym narciarzem. Z wdzięcznością wspominam wszystkie nasze wyprawy, które były okazją do twórczych przemyśleń (...). Niech ci Bóg błogosławi Tadzium”.

## Zdumiony darem

W jubileuszowej homilii ks. prof. Andrzej Szostek podkreślał, odwołując się do tytułu papieskiej książki, że każdy z nas jest darem i tajemnicą. Szczególnie zaś o wielkim darze i wielkiej tajemnicy mogą mówić kapłani w odniesieniu do swego powołania. „Gdyby kapłan zagubił to zdumienie darem niezasłużonym, który otrzymał, gdyby zagubił drżenie serca stąd wynikające, wtedy może ześlizgnąć się na po-

**Ks. prof. Tadeusz Styczeń – uczeń i przyjaciel Papieża** (z lewej)

(z prawej)  
**Msza święta z okazji jubileuszu kapłaństwa**

zycję urzędnika, który, owszem, nadal zdolny jest przekazywać Jezusa tym, którym ma służyć, ale robiłby to ponad sobą, bez wpływu na własną świętość. Mogę powiedzieć, nie ja jeden w tym gronie, który znam Księdza Profesora, że to zdumienie darem, jaki otrzymał w sakramencie kapłaństwa, go nie opuszcza” – podkreślał ks. Szostek.

## Odszedł mój przyjaciel

Dziękując wszystkim za pamięć i obecność na Mszy świętej, ks. prof. Tadeusz Styczeń dzielił się doświadczeniami, które w ostatnich dniach stały się jego udziałem w Watykanie, kiedy to towarzyszył do ostatniej chwili życia Ojcu Świętemu.

– Trudno mi o tym mówić, proszę, pomóżcie mi nie płakać – prosił wyraźnie wzruszonym, drżącym głosem ks. Tadeusz Styczeń. – Muszę zacząć od Baranka, któremu Bóg powierzył każdego z nas. (...) W momencie kiedy Ojciec Święty skonał, dostrzegłem szczególny kontrast. Jeszcze niedawno niezwykle ból na jego twarzy, to skrępowanie przyrzadami, które miały pomóc mu żyć, czy przedłużyć mu życie. On widział swoją wierność Ojcu przez to, że służy, a służąc, ma prawo, aby mu nie skracać drogi cierpienia do Ojca. Byłem świadkiem, jak podnosił ręce. Jakby mówił, że jego opiekunowie powinni rozumieć, że ma prawo od-

dać życie, a nie zatrzymywać je. To Bóg jest Tym, który rozstrzyga (...) jak gdyby wołał: „nie oddzielajcie mnie od Stwórcy mojego”. Ta twarz cierpiącego uległa nagle przemianie.

## Jego uśmiech

Nieoczekiwanie twarz Papieża pojawiła się jako twarz kogoś uśmiechniętego, skłoniła w stronę poduszki, która wyglądała jak baranek. Uśmiechnięty w tamtą stronę tak stygnał. Nikt nie śmiał interweniować. Wszyscy czekali z całą obowiązującą procedurą. Ja nie wytrzymałem. Miałem w kieszeni dwa różańce. Dotknąłem ręk Papieża. Delikatnie powiedziano mi, że już nie wolno, gdyż ciało podlega pewnym zabiegom, które zaczęto dyskretnie wykonywać. A ja ciągle widziałem uśmiech Papieża, który nie konał, ale pozostawał wciąż żywy, bardziej wymowny. Wyglądało to jakby spotkanie ocalonej owieczki czy baranka. Oto wykonał wielkie zadanie, które mu powierzono. Zadanie pasterza, na które Bóg Ojciec nałożył skrajne wymagania. Wyrównanie sprzeniewierzenia się tych owieczek. Żeby trafiło to do nich, żeby wiedziały, na czym polega to odkupienie.

– Mowa tu o kimś zupełnie niezwykłym, nieporównywalnym z nikim drugim – mówił na koniec świadek ostatnich chwil życia Jana Pawła II. – Jest absolutem osobowości. Nie możemy nie radować się, że odszedł, ale trzeba zapłakać, że Go nie ma.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

Wyświęcony przez Papieża

# Przekazał mi dar kapłaństwa

Z drżeniem odczuwam, w jak wielką tajemnicę zostałem włączony przez fakt przyjęcia w Lublinie święceń kapłańskich z rąk Jana Pawła II.



**O. Andrzej Derdziuk OFM Cap**  
wyświęcony przez Papieża

Poranek 9 czerwca 1987 roku na zawsze zapisał się w moim sercu, gdy przez posługę Ojca Świętego otrzymałem niezatarte znamię sakramentu kapłaństwa. Okres przygotowań do tego wydarzenia był krótki, bo o decyzji wyznaczenia mnie do przyjęcia święceń z rąk Biskupa Rzymu dowiedziałem się w lutym tegoż roku. Dostrzegając, jak niezasłużony jest to dar, dziękowałem Bogu i starałem się przygotować przez modlitwę i studium. Jeden ze współbraci poradził mi, bym modlił się o udzielenie mi choć odrobiny z ducha Biskupa, który mnie wyświęci. Szczególnie podczas rekolekcji przed diakonatem w Nałęczowie uświadomiłem sobie, jak bardzo szybko muszę dojrzeć do prezbiteratu, bo diakonem miałem być tylko niecałe dwa miesiące. Słowa rekolekcyjisty ks. Stanisława Mojka o mocy Słowa Bożego odczytywałem przez pryzmat skuteczności nauczania Jana Pawła II. Jeszcze głębsze wrażenie zrobiły na mnie rekolekcje przed prezbiteratem, podczas których uświadomiłem sobie wezwanie kapłana do świętości.

## Wrz z młodymi

Prowadząc jako kleryk piątego roku seminarium grupę animatorów oazowych w Świdniku i dojeżdżając do nich na spotkania, odkrywałem nauczanie Jana Pawła II skierowane do młodzieży mającej swoje określone miejsce w Kościele. Eklezjologia komunii przełożona na język ruchu oazowego okazywała się skutecznym sposobem potwierdzania tego, że człowiek jest drogą Kościoła. Już w cza-

się studiów klerycznych zetknąłem się z Ojcem Świętym podczas jego pielgrzymki do Ojczyzny. W 1983 roku byłem porządkowym w Warszawie przy kościele kapucynów na Miodowej, gdzie odbywało się spotkanie z ludźmi kultury. Podobnie czuwałem na placu w Niepokalanowie. Uczestniczyłem też w spotkaniu w Częstochowie i we Wrocławiu. Czas Kongresu Eucharystycznego w 1987 r. był szczególnym czasem łaski, gdy miałem przyjmując święcenia kapłańskie.

## Wezwany na służbę

Idąc na olbrzymi plac przy budującym się kościele Świętej Rodziny na Czubach w Lublinie, wypełniony milionową rzeszą wiernych, byłem speszony setkami dziennikarzy robiących nam zdjęcia i filmujących orszak papieski. Po przyjściu na podium, na którym znajdował się ołtarz, zająłem miejsce w odległym rzędzie. Wnikając w słowa liturgii, odkrywałem, że trafiają one do mego serca i dotyczą życia, które prowadziłem, i zadań, które mam wypełniać. Ojciec Święty przypominając postaci świętych kapłanów, wzywał nowo święconych do oddania się na służbę Kościołowi i zachęcał do współdziałania ze świeckimi. Pod-

**Święcenia kapłańskie udzielane w 1987 roku w Lublinie przez Ojca Świętego**



ARCHIWUM PARAFI ŚWIĘTEJ RODZINY

kreślając, że rzeczy święte muszą być traktowane święcie, dodawał nam odwagi, że owa moc z Boga jest, a nie z nas. I powtarzając te słowa raz jeszcze: „Z Boga, a nie z nas”, dał świadectwo, że w jego życiu to się spełnia.

Moment święceń zapamiętałem jako pełne miłości ogarnięcie mojej głowy rękami Papieża. Bez pośpiechu kładł swe ręce na głowy diakonów, a czynił to z wielkim skupieniem i pobożnością. Po namaszczeniu dłoni przez kardynała Gulbinowicza znowu podszedłem do Ojca Świętego, który przekazał mi znak pokoju. Podczas wstawania położyłem swe ręce na jego kolanach, wspierając się o niego. Byłem bowiem bardzo przejęty i bałem się, bym nie upadł. On zachował spokój, nie reagując na to. Zapamiętałem ten gest, gdyż potem niejednokrotnie wspierałem się jego słowem i przykładem. Klękając na kolana w modlitwie, wiedziałem, że przede mną idzie mocny świadek, który wskazuje drogi nadziei.

## Zauważył mnie

Pierwszą koncelebrę z Ojcem Świętym zapamiętałem jako przeżycie wznieśli i zarazem wzruszające. Miałem możliwość uczestniczyć w misterium Eucharystii, co samo w sobie jest przecież wielkim szczęściem, ale ponadto mogłem to czynić razem z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Po-

tem miałem jeszcze okazję koncelebrować wspólnie Mszę świętą w Castel Gandolfo. Pod koniec liturgii święceń w Lublinie zaczął padać deszcz i chcieliśmy się schronić pod zadaszenie nad ołtarzem. Ochrona nie pozwoliła jednak przybliżyć się do Ojca Świętego, i wówczas on sam dał znak, by nam pozwolono schronić się przed deszczem. Po liturgii przewidziane było zrobienie wspólnej fotografii. Jednak rozpoczynająca się burza uniemożliwiła ten zamiar. Jan Paweł II podchodził do każdego z nas i zamieniał kilka słów. Kiedy przybliżył się do mnie, zapytał: „Skąd jesteś?”, a ja odpowiedziałem, że jestem kapucynem z prowincji warszawskiej. Na co on odrzekł: „Domyślałem się”. Dopiero potem uświadomiłem sobie, że on już wcześniej mnie zauważył. Dla niego już przestałem być anonimowym diakonem wśród milionowego tłumu. Jan Paweł II nie widział lasu, ale każde drzewo.

## Niezwykły dar

Przyjęcie święceń z rąk Ojca Świętego jest niezwykłym darem. Choć kapłaństwo Chrystusowe jest jedno, to przecież istotny jest przykład biskupa, który go udziela. Sam akt święceń oraz osoba Biskupa Rzymu stanowiły nagłe wezwanie do traktowania przyjętych święceń jako zobowiązania do wspaniałomyślnego odpowiadania na to obdarowanie. Uczestniczenie w zapale ewangelicznym Papieża wskazuje, jak bardzo każdy chrześcijanin może być bogaty skarbem wiary i zaufania Chrystusowi. Obecna wiosna Kościoła, rodząca się z ofiary życia i cierpienia Jana Pawła II, daje nadzieję, że Bóg nadal działa wśród swego ludu i poprowadzi Kościół w trzecim tysiącleciu. Ojciec Święty wspaniale przygotował Kościół do dalszego działania i zawierając go Bożemu Miłosierdziu przez Niepokalane Serce Maryi, wskazał źródła siły i nadziei.

**O. ANDRZEJ DERDZIUK OFM CAP**



To niewielka parafia, w której mieszkają ludzie o wielkich sercach. Niejednokrotnie już dawali swoje świadectwo przywiązania do wiary i Kościoła. W sposób szczególny jednak zjednoczyli się we wspólnym przeżywaniu bólu po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, podejmując konkretne postanowienia dotyczące swego życia.

Nie miało znaczenia, gdzie się żyje, czym się na co dzień zajmuje. W chwili, kiedy dotarła wieść najpierw o ciężkim stanie zdrowia papieża Jana Pawła II, a potem o jego śmierci, ludzie solidarnie zgromadzili się w kościele, by się modlić.

– Tak jak w całej Polsce, również u nas zapanało wielkie poruszenie i pewnego rodzaju zjednoczenie. Papieskie słowa: *Szukałem was, a teraz wy przyszedliście do mnie, i za to wam dziękuję*, stały się także w naszej parafii bardzo prawdziwe. Ludzie przyszli do kościoła, by być z Ojcem Świętym – mówi ks. Tadeusz Klej, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Kluczkowicach Wrzelowcu.

### Dzień szczególnie

Wydarzeniem niezwykle wzruszającym była czwartkowa Msza święta sprawowana 7 kwietnia

## JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI Kluczkowice Wrzelowiec

# Czas na działanie



ARCHIWUM PARAFII

w przeddzień pogrzebu Jana Pawła II.

– Z trudem i drzeniem serca przystępuję do wygłoszenia tej homilii – mówił ks. Tadeusz. – Czy można bowiem w ciągu kilku czy kilkunastu minut przedstawić, streścić życie, działanie i słowa Jana Pawła Wielkiego? Czynię więc to z bojaźnią, by w tych nieudolnych słowach nie pomniejszyć tej wielkości i świętości największego z rodu Polaków, Papieża Słowianina, Najwyższego Pasterza Kościoła przełomu wieków, Świętego naszych dni.

### Zabrzmiały na nowo

To teraz na nowo zabrzmiały słowa wypowiedziane przez papieża Wojtyłę w dniu inauguracji swego pontyfikatu: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” – podkreślał ksiądz proboszcz. – I teraz te słowa na nowo usłysze-

liśmy także my w naszej parafii i na nie zareagowaliśmy. Oby nie tylko przez kilka, kilkanaście dni.

– Ostatnie dni życia, śmierci, żałoby oraz pogrzebu Ojca Świętego dzięki mediom, które, tak jak nauczał przez całe życie Jan Paweł II, mają służyć dziełu ewangelizacji świata, stały się wielkimi rekolekcjami w naszej Ojczyźnie i w całym Kościele. Dlatego zachęcałem wiernych, by uroczystości pogrzebowe Papieża nie tylko oglądać w telewizji, nie tylko się wzruszać do łez, ale dzięki przekazowi telewizyjnemu włączyć się przez modlitwę całej rodziny, wszystkich domowników w liturgię pogrzebową – mówi ks. Tadeusz.

Tak też się stało rzeczywiście. Odpowiedzią na zachętę księdza proboszcza były nie tylko wspólne rodzinne modlitwy, ale także konkretne postanowienia i czyny miłosierdzia. P



### KS. TADEUSZ KLEJ

Urodzony w Lubartowie w 1943 roku, święcenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1968 r. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej i kanonikiem honorowym Kapituły Zamojskiej. Od 1993 roku – proboszcz w parafii Kluczkowice Wrzelowiec.

**Msza święta w kościele w Kluczkowicach Wrzelowcu w przeddzień pogrzebu Jana Pawła II**

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Podczas jednej z pielgrzymek do Ojczyzny, na skandowane przez młodzież: „Kochamy Ciebie”, Ojciec Święty zapytał: „A jak wy to robicie?”. Naszą odpowiedzią będzie żywy pomnik, znak naszej miłości do Papieża w formie „Funduszu licealnego im. Jana Pawła II”. Będzie to pomoc finansowa dla ucznia-licealisty z ubogiej wielodzietnej rodziny z naszej parafii. Fundusz ten zainicjowaliśmy właśnie 7 kwietnia – zbiórką ofiar, którą przeprowadził zespół charytatywny rady duszpasterskiej. Dzieło to kontynuować będziemy w każdą pierwszą niedzielę miesiąca zbiórką ofiar do puszek. Naszą miłość i wdzięczność wyrażamy też trwałą pamięcią modlitewną, o co często Papież nas prosił: „Módlcie się za mnie za życia i po śmierci”. Niech tą modlitwą będzie codziennie odmawiany choć jeden „Anioł Pański”. Łzy bowiem szybko wyschną, wzruszenie przemienie, a nasze konkretne postanowienia poznawania i wypełniania Bożej woli, którą Ojciec Święty słowem i swym życiem nam przekazywał, będą ogniwem w żywym łańcuchu „z życia do życia”.

### Porządek Mszy świętych

- W niedziele: 8.30 (dzieci); 10.00 i 11.30
- W święta: 8.30; 10.00 i 17.00 lub 18.00
- W dni powszednie: 8.00 i 17.00 lub 18.00